GAZETTA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

N° 259

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Września 1828 roku we Wtorek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wiadomości z Azji mniejszéj z dnia 8 (20) sierpnia 1828.

Po zdobyciu Akhalkalaki i otrzymaniu nieco posiłków z Georgji, hr. Paszkiewicz udał się ku Akhalzik, gdzie się zbierały znaczne siły Tureckie pod rozkazam Mustafy paszy i Kiös Mehmed paszy. Pierwszy prowadził siedm, drugi dwadzieścia tysięcy ludzi. Obadwa mieli 15 dział polowych.

Chcąc dojść do Akhalzik jenerał Paszkiewicz przymuszony był iść drogą wznoszącą się coraz przez przeciąg 23 wiorst, a potem krążącą wśród gór okrytych lasem, które tworzą brzeg Kry, i które przebyć tylko można ścieszkami najprzykrzejszemi. Na trzy dni przed udaniem się w pochód, jenerał Paszkiewicz wysłał na przód jednę brygadę pod dowództwem jenerała majora Morawiewa, brygada ta niezaniedbała żadnego środka, który mógł posłużyć do ułatwienia przejścia. Lecz mimo wszelkich jéj usiłowań na drogach które przygotowała, trzeba było rękami dźwigać armaty na góry i tymże spuszczać je sposobem.

Była to praca nadzwyczaj trudna i przykra, gdyż góry wspomnione wyższe są od Bezebdal i od wszystkich gór Georgji. Gorliwość żołnierzy zwycięży la wszystkie przeszkody; a w dniu 4 (16) sierpnia większa część korpusu jenerała Paszkiewicza stanęła na brzegach Kury o sześć werst od Akhalzik. Nieprzyjaciel pokazał się natychmiast w znacznéj sile na lewym brzegu téj rzeki.

Dnia 5 (17) sierpnia hrabia Paszkiewicz powziął pewną wiadomość o przybyciu i połączeniu się dwóch wyżéj wspomnionych paszów: a chociaż oddziały zostające pod rozkazami jenerała Popowa, które opuściwszy Kartalenią przejść miały wąwozy Berzomskie, wstrzymane już to przez złe drogi, już to przez fortecę Akhwery pod któréj działami przechodzić musiały, oddalone jeszcze były o dwa marsze, postanowił jednak przejść bez zwłoki rzekę Kurę i zająć pozycję przed fortecą Akhalzik. Rozpoczął swe poruszenia dnia 5 (17) sierpnia o godzinie 10 z rana i pod ogniem nieprzyjaciela bez odstrzelania się przebył rzekę. Uszedłszy trzy wiorsty był jednak przymuszony dozwolić nieco spoczynku wojsku znużonemu nadzwyczajnym upałem. Turcy zdawali się bydź pewnemi zwycięztwa, gdy po 2 godzinach jenerał Paszkiewicz uderzył na nich, rozproszył i niezatrzymał się, aż po rozpoznaniu zachodniéj części Akhalzik i o wystrzał armatni od twierdzy.

Przez czas niejaki niebył napastowany, lecz o 6 godzinie w wieczór Turcy pokazali się na wzgórzach przyległych tym, które zajmował; a usiłując otoczyć obydwa nasze skrzydła, z dwóch stron na nas uderzyli.

Na prawém skrzydle, gdzie nieprzyjaciel natarł na nas w 4000 ludzi, odparły go naprzód 3 bataljony piechoty; a ścigały następnie, jazda nasza Tatarska i Kozacy Dońscy, którzy mu zabrali jedną chorągiew.

Na lewém skrzydle Turcy obrócili wszystkie swe usiłowania przeciw reducie, którą tylko cośmy usypali. Lecz i tu bataljon pułku Erywańskiego i pułkownik Kajewski na czele dwóch szwadronów dragonów, i tyléż ułanów odpędził nieprzyjaciela przeszło 5000 ludzi liczącego.

Przy końcu dnia Turcy wszędzie przymuszeni byli do ucieczki. Strata ich wynosi więcéj niż 200 ludzi, z naszéj strony poległo 13, raniono 33.

Jenerał Paszkiewicz korzystając z nocy wzmocnił swą pozycją i otoczył ją redutami. Z dnia 7 (19) na 8 (20) sierpnia ustawił o 1000 sążni od twierdzy Akhalzik pierwszą baterją o 8 działach i jednym moździerzu, które przeznaczone są do zasłony robót oblężniczych. Dnia 7 (19) połączył się z nim oddział jenerała Popowa, który przeszedł prawie przez stok twierdzy Akhwery, i odparł jéj załogę, która chciała mu przeciąć drogę.

Dnia 9 (20) hrabia Paszkiewicz miał nawzajem uderzyć na połączone korpusy Baszów Mustafy, i Kiös-Mehmeda; uważał albowiem, że liczna ich jazda mogła utrudniać jego kommunikację z Imeretją i Georgją, i że potrzeba odpędzić ich od twierdzy Akhalzik.

Wiadomości z pod Szumli z dnia 29 sierpnia (10 września) 1828 roku.

Dnia 28 sierpnia 9 września o trzeciéj godzinie zrana Turcy pod dowództwem Seraskiera Husseina paszy, attakowali znaczną siłą środek i lewy bok naszych pozycji. W środku na każdą z dwóch redut uderzyły cztery pułki piechoty regularnéj, między któremi znajdowały się oddziały Wojska nieregularnego. Pod zasłoną ciemnéj nocy Turcy po trzy kroć zbliżyli się do naszych szańców, trzykroć rzucali się w rowy, lecz zawsze ze stratą odparci zostali. Nakoniec po ostatniém natarciu poszli w zupełną rozsypkę, a ucieczka ich była tak nagłą, że, jak to czynią zwyczajnie, ani poległych, ani ranionych nieunieśli. W tym jednym punkcie zebraliśmy ich około sześciuset. Strata nasza by-

ła nader mała: wynosi tylko pięciu zabitych, i 20 rannych. Podczas całej utarczki, artyllerja nieprzyjacielska nie prawie nie strzelała.

Zasługuje na wspomnienie męztwo i zimna krew, z jaką przyjęło nieprzyjaciela wojsko, którém szańce nasze obsadzone były. Aby z większym skutkiem strzelać do Turków będących w rowach, żołnierze nasi wchodzili na parapety. Widziano nawet jak jeden artylerzysta porwał granat nieprzyjacielski, który padł w jednę z redut naszych, i z zapalonym lontem rzucił go napowrót w pośród Muzułmanów.

Na lewém naszém skrzydle Halil basza na czele 3000 jazdy i 500 piechoty usiłował nas obejść. Lecz gdy w tym celu przeszedłszy wieś Kasopli, szedł wzdłuż wzgórzów, na których usypaliśmy dwie reduty, Jenerał porucznik Rüdiger udał się na jego spotkanie z jedną brygadą huzarów i czterema działami artyllerji konnéj, uderzył na niego, rozproszył, i ścigał o wiorstę za Kasopli, aż do lasu, do którego Turcy schronić się zdołali.

Pomimo ciągłéj trudności o żywność dla koni, ogólne poruszenie ku Jenibazar odłożone jeszcze ile możności zostanie.

Wiadomości z pod Warny, z dnia 1 (13) *wrześnią* 1828 *roku.*

Roboty oblężnicze z widocznym postępują skutkiem. Na lewém skrzydle frontu attaku, stok jest uwieńczony, a miny które mają zniszczyć przeciw-eskarpę, niezwłocznie będą nabite. Wnocy z dnia 30 na 31 sierpnia (11 na 12 września), nieprzyjaciel rzucał ciągle bomby, szczególniéj w miejsce, gdzie pracował bataljon saperów gwardji.

Wczoraj zdobyto bagnetem redutę, którą Turcy zajmowali jeszcze w pośród naszych dzieł, i która utrudniała naszą kommunikacją. Około południa wstrzymano ogień artyllerji naszéj który trwał od rana, a za danym znakiem, 300 ludzi wyborowych z pułku Simbirskiego pod dowództwem kapitana 2giéj klassy Sulienko, rzuciło się bez wystrzału do reduty nieprzyjacielskiéj i zdobyło ją. Około 200 Turków ubitych zostało w okopach, 30 zabraliśmy w niewolą. Z naszéj strony poległ jeden officer, dwóch zostało ranionych, a 30 żołnierzy częścią zginęło, częścią ranionych.

Tegoż dnia oddział gwardji i wojska linjowego wysłany pod dowództwem jenerała adjutanta Gołowina na południowy brzeg jeziora Divna, zająwszy wzgórza przylądku Galaty wraz z drogą ku Burgas niedoznawszy nigdzie oporu. Wojska wysłane na flocie dla wspierania działań jenerała Gołowina wylądowały także bez wystrzału.

W podwójnéj téj wyprawie, zdobyliśmy kilka transportów nieprzyjacielskich i znaczną liczbę bydła.

Pokazanie się wojska naszego na przylądku Galaty musiało zrobić mocne wrażenie w załodze Warny, któréj położenie, podług powieści jeńców, codzień staje się przykrzejsze. Od rozpoczęcia oblężenia utracili Turcy przeszło 3000 ludzi wśród samych murów fortecy, nieliczące strat dotkliwych, które ponieśli w częstych wycieczkach i w okopach któreśmy siłą zdobyli.

Dziś rano nieprzyjaciel wysłał 400 do 500 jazdy przeciw oddziałowi jenerała adjutanta Gołowina. Dość było kilka wystrzałów z dział do odparcia go: lecz o 3 godzinie po południu zrobił z innéj strony ważniéj-szą wycieczkę za pomocą niektórych leżysk na przodnich, które im jeszcze pozostały na prawéj stronie miejsc, gdzie nasze koszokopy dotykały prawie do rowu fortecy, uderzyli Turcy nagle na nas w zamiarze zapewne zniszczenia dzieł naszych. W krótce walka stała się zaciętą. Lecz nieprzyjaciel niedopiął swego zamiaru, i nietylko odparty został bagnetem przez 13 i 14 pułk strzelców, ale nadto zmuszony do opuszczenia swych leżysk, które wojsko nasze zajęło. Były one tak zawalone poległemi Turkami, że przed osadzeniem w nich wojska, musiano uprzątnąć trupów, któremi były napełnione. Kilku z naszych walecznych opłaciło życiem pomyślny wypadek dnia tego. Jenerał major Perowski ranny został od postrzału.

Postanowienie N. Pana, wyznaczające dla różnych osób pensje emerytalne i pensje szczególnych nagród.
(Dokończenie.)

36. JPanu Józefowi Pomian de Zyllo, nadleśnemu leśnictwa Stężyckiego, przez wzgląd na przeszło 31 letnią służbę jego w zawodzie wojskowym i cywilnym, tysiąc sto złotych: 993 złote 16 groszy z funduszów skarbu publicznego, a 106 złotych 12 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

37. JPanu Janowi Kamińskiemu byłemu nadleśniczemu Leśnictwa Pułtusk, przez wzgląd na 20 letnią służbę jego w zawodzie wojskowym i cywilnym, siedmset pięćdziesiąt złotych, z których 675 zł: z funduszów skarbu publicznego, a 75 zł. z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

38. JPani Zofji Pierzchałowéj, wdowie po byłym strażniku pogranicznym w województwie Podlaskiém, przez wzgląd na 26 letnią służbę męża jéj, sto czterdzieści cztery złote, z funduszów skarbu publicznego, rocznie i do śmierci, jeżeli w stanie wdowieńskim nadal pozostanie.

39. JPanu Mateuszowi Szmurło, kontrolerowi komory celnéj Krzeszów, przez wzgląd na 20 letnią służbę, trzysta złotych, z których 240 zł. z funduszów skarbu publicznego, a 60 zł. z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

40. JPanu Stanisławowi Ziemkowiczowi, kontrollerowi komory konsumowéj Siedlce, przez wzgląd na 31 letnią służbę, dziewięćset dziewięćdziesiąt złotych, z których 894 zł: 6 gr: z funduszów skarbu publicznego, a 95 zł 24 gr: z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

41. JPanu Michałowi Rościszewskiemu, kommissarzowi wydziału skarbowego w kommissji województwa płockiego przez wzgląd na przeszło 30 letnią służbę jego w zawodzie wojskowym i cywilnym, trzy tysiące siedmset pięćdziesiąt złotych, z których zł. 3403 gr. 25 z funduszów skarbu publicznego, a 346 zł. 5 gr. z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

42. JPanu Karolowi Fleskhammer d'Aystetten, rewizorowi wojewódzkiemu województwa Augustowskiego, przez wzgląd na przeszło 30 letnią służbę jego, trzy tysiące złotych, z których 2600 zł. z funduszów skarbu publicznego, a 400 zł: z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

43. JPanu Józefowi Wolińskiemu, nadstrażnikowi granicznemu w województwie podlaskiém, przez wzgląd na 17 letnią służbę jego, siedmset sześćdziesiąt pięć zło-

tych, z których 651 zł. 20 gr. z funduszów skarbu publicznego, 143 zł. 10 gr; z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

14. JPani Rozalji Sokołowskiéj, wdowie po rewizorze komory wodnéj w Warszawie, przez wzgląd na 20 letnią służbę wojskową i cywilną jéj męża, tysiąc złotych z funduszów skarbu publicznego, rocznie, wpołowie dla niéj do śmierci, jeżeli za mąż powtórnie niepójdzie w połowie zaś dla jéj dzieci, aż do dnia 14 grudnia 1838 r.

45. JPanu Andrzejowi Klemensowi Taczanowskiemu, kommissarzowi wydziału skarbowego przy kommissji województwa podlaskiego, przez wzgląd na utratę wzroku w ciągu 20 letniéj służby, tysiąc ośmset siedmdziesiąt pięć złotych, z których 1500 zł. z funduszów skarbu publicznego, a 375 zł. z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

46. JPani Maryannie Sellowéj, wdowie po pisarzu solnym w Kidulach, przez wzgląd na 27 letnią służbę wojskową i cywilną męża jéj, sześćset trzydzieści siedm złotych, piętnaście groszy, z których zł. 613 gr. 27 z funduszów skarbu publicznego, a 23 zł. 18 gr. z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci, jeżeli w powtórne związki małżeńskie nie wejdzie.

47. JPani Wiktorji Więckowskiéj, wdowie po nadleśniczym leśnictwa Uniejów, przez wzgląd na 32 letnią służbę wojskową i cywilną męża jéj, tysiąc dwieście złotych, z funduszów skarbu publicznego, rocznie, w połowie dla niéj do śmierci, jeżeli w powtórne śluby! małżeńskie nie wejdzie, a w połowie dla trojga jéj dzieci: Józefy Faustyny Wiktorji, Kazimiery Ludwiki Franciszki, i Romualda Szczepana, aż do dnia 24 grudnia 1835 roku.

48. JPanu Chrystjanowi Leonardowi Frederykowi Arnoldowi de Bachmann, radcy prawnemû w kommissji rządowéj przychodów i skarbu, przez wzgląd na 29 letnią służbę jego, trzy tysiące ośmset złotych, z których 3406 zł. 26 gr. z funduszu skarbu publicznego, a 393 zł. 4 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

49. JPanu Bogumiłowi Mylke, byłemu prezesowi kommissji urządzającéj dobra i lasy rządowe, przez wzgląd na utratę zdrowia w ciągu czynnéj służby, trzy tysiące siedmset pięćdziesiąt złotych z funduszów skarbu publicznsgo, rocznie i do śmierci.

50. JPani Helenie Halman, wdowie po intendencie zamku naszego, przez wzgląd na 25 letnią wojskową i cywilną służbę męża jéj, tysiąc sto dwadzieścia pięć zł:, z których 945 zł. z funduszów skarbu publicznego, a 130 zł. z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci, jeżeli w stanie owdowiałym pozostanie.

51. JPani Zuzannie Dąbrowskiéj, wdowie po odźwiernym zamku naszego, sto ośmdziesiąt złotych z funduszów skarbu publicznego rocznie, w połowie dla niéj do śmierci, jeżeli za mąż powtórnie nie pójdzie, w połowie zaś dla trojga jéj dzieci, aż do dnia 22 marca 1841 r.

52. JPani Małgorzacie Turojeckiéj, wdowie po zdrojowym naszym, przez wzgląd na przeszło 39 letnią służbę jéj męża, trzysta czterdzieści dwa złote z funduszu skarbu publicznego, rocznie i do śmierci, jeżeli w nowe związki małżeńskie nie wejdzie.

rtykuł 2. Pobieranie pensji artykułem poprzedzającym objętych, zarządzone będzie stosownie do rozporządzeń artykułu 33 postanowienia królewskiego z dnia $\frac{17}{25}$ lutego 1824 roku, wyjąwszy pensje pod numerami 6, 14, 51, i 52, które liczyć się powinny od d. dzisiejszego i pensji pod numerem 34 liczyć się mającéj od datty, w której JPan Wyszyński pensją tymczasową wypłacaną mu na mocy rozporządzenia namiestnika naszego z dnia 31 maja 1823 roku, pobierać przestanie.

Art. 3. Wykonanie niniejsze postanowienia naszego kommissji rządowej przychodów i skarbu polecamy.

Dan w obozie pod Karaty d. 3 (21) czerwca roku pańskiego 1828, a panowania naszego 3go.

(podpisano) MIKOŁAJ,

Minister prez. w kom. rz. prz. i skarbu: (podpisano) X. X. *Drucki-Lubecki.* — Przez Cesarza i Króla minister sekretarz stanu: (podp.) Stefan hr. *Grabowski.* — Zgodno z oryginałem, radca sekretarz stanu: (podp.) Stefan hr. *Grabowski.* — Zgodno z oryginałem, radca sekreterz stanu, jenerał dywizji: (podp.) *Kossecki.* — Za zgodność, sekretarz jeneralny kommissji rządowéj przychódów i skarbu: *Miniewski.*

ROSSJA. — Dziennik petersburski umieścił z dzienników paryskich artykuł pod napisem *bulletyn turecki*: Uważano w ogłoszonych dotychczas bulletynach rossyjskich otwartość, do jakiéj w dokumentach tego rodzaju niebyliśmy przywykli. Udzielamy o tych samych wypadkach bulletyn turecki; w nim to przebja cała przesada wschodnia.

Bulletyn turecki.

Najpierwsza radośna wiadomość z głównéj kwatery tureckiéj, nadeszła do Stambułu dnia 12 lipca. Podług tego dokumentu, Rossjanie uderzywszy dnia 7 na stanowisko Hadszi Oglu Bazardzik między Szumlą i Warną, mieli być odparci, po bitwie, która trwała do nocy i zostawili na pobojowisku 1500 trupów. Nazajutrz uderzyli znowu, i Turcy, szczególniéj z regularnego wojska pod dowództwem Haliba paszy, mieli jeszcze raz odeprzeć Rossjan, zabić im mnóstwo ludzi i zabrać 6 dział. Tegoż samego dnia, miała zajść jedna z najzaciętszych potyczek na lewym brzegu Dunaju pod Mołdawą, a to między korpusem tureckim, który zajmował stanowisko wprost Widdyna i 15 tysięcznym korpusem rossyjskim, który miał 20 dział. Po pięciogodzinnéj krwawéj bitwie ostatni korpus miał mieć dwieście ludzi zabitych i rannych, a zmuszony cofnąć się ścigany był aż na ziemię wołoską, jak mówią do Czoroi. Dnia 10 lipca, znaczny oddział jazdy rossyjskiéj, z 4000 ludzi złożony, wraz z 4 do 5 tysięcy piechoty, miał przegrać w okolicy Bazardziku pod Taszli Tepe w rozprawie z Ali paszą. Rossjanie mieli stracić 600 kawalerzystów, a nadto miano im zabrać wielu jeńców, między którymi znajdował się officer ze sztabu głównego. Ale należy tu uczynić uwagę, że między 10 i 15 lipca miały zajść inne bitwy, których wypadek wcale był dla Turków różny, albowiem w doniesieniach urzędowych znajduje się przerwa, a przednia straż rossyjska po kilku przed warownią Warną stoczonych utarczkach miała zająć stanowiska w bliskości téj warowni, ale po przybyciu kapitana paszy ze znacznym posiłkiem odparto Rossjan, którym w téj potyczce wzięto do niewoli pułkownika z ważnemi papierami. Dnia 25 lipca

przybyło kilku Tatarów z głównéj kwatery, Hussejna w Szumli; przywieźli oni nowe wiadomości zwycięzkie. Ile z nich wiadomo, przybliżyć się mieli Rossjanie dnia 20 lipca o półtory mili do Warny i ze znaczną siłą postanowili uderzyć na kapitana paszę, ale po dwunastogodzinnéj bitwie, odparto ich ze znaczną stratą. Izzet Machmed pasza, gotował się do uderzenia na nieprzyjaciela w jego stanowisku, ale nieprzyjaciel opuścił je w nocy i cofnął się o milę. Gdy to się działo, tymczasem dywizja flotty rossyjskiéj usiłowała wysadzić wojsko pod Warną, ale niedozwoliły jéj tego baterje tureckie, które kilka statków przewozowych znacznie uszkodziły. Równie nieszczęśliwi byli Rossjanie nazajutrz pod Szumlą; odparci mieli stracić 2000 ludzi i mnóstwo niewolnika.

Taki jest text bulletynów, biegających w ręku mieszkańców Stambułu; pospólstwo dotychczas nietroszczące się o bieg wojny, zgromadza się, aby słyszyć, jak mu je czyta Iman, lub osoba do tego przez Muftego i duchowieństwo jego wyznaczona. Powszechna gazeta, z któréj niektóre inne pisma niemieckie i francuzkie, bulletyn ten wyjęły, zdaje się, jak gdyby sama mało wierzyła tym doniesieniom, kiedy ich udzieliła czytelnikom z taką ostrożnością. Dalszy ciąg bulletynu w niéj również umieszczony z téj saméj daty dnia 26 lipca, nie zataja trudnego położenia Dywanu i obawy jego o spokojność stolicy. Taż sama gazeta doniosłszy, że Reisseffendi od dni trzech nic udzielił żadnych wiadomości, chociaż z Szumli codziennie miewa gońców, dodaje, że dotychczas nie ogłoszono na rogu pałacu żadnego bulletynu, co w dawniejszych wojnach było zwyczajem. Oto jest artykuł téj gazety: »Pomyślne rapporta przysłane od Hussejna z obozu pod Szumlą, i którym Muzułmanie, jakkolwiek one fałszywe być mogą z wielką wierzą radością, udzielił Reisseffendi dragomanom rozmaitych legacji. Dołączył do nich szczegóły, z których to przynajmniéj wynika, że Turcy biją się z wielkiém męztwem, i że bronią każdéj piędzi ziemi, pomimo, że mają do czynienia w obozie własnym z rozmaitemi niewygodami. Najważniejszym wypadkiem miała być bitwa dnia 20 lipca pod Warną stoczona, która trwała godzin 12, i w któréj Rossjanie stracić mieli 2000 ludzi. Inna rozprawa przednich straży nazajutrz pod Szumlą, miała również zakończyć się ze stratą Rossjan. Turcy mieli nawet zacząć działać pod Widdinem i Giurgiewo etc. Te wiadomości spiesznie się rozeszły, a ponieważ ze wszystkich faktów wnosić można, że Rossjanie myślą głównie uderzyć na Szumlę, naturalną jest rzeczą, iż dalszych doniesień oczekujemy niecierpliwie i ciekawie. Ale od 3 dni Reisseffendi nie udzielił nic nowego, chociaż codziennie przybywają do niego gońce z Szumli. Nie było jeszcze bulletynu na rogu pałacu, jak dawniéj bywało. Z resztą te wiadomości powiększyły czynność w uzbrajaniu się stolicy i już 100 obwodów miejskich są gotowe do wyruszenia na wojnę za pierwszym znakiem. Rozumieją jednak, że Szumla się utrzyma i że tego roku Stambuł jest bezpieczny.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 9 września.* Dwaj dygnitarze kościoła katolickiego Dr. Murray i znany Dr Doyle, wyjechali z Dublina; jak mówią, wezwało ich ministerjum ażeby udzielili radzie tajnéj wiadomości tyczących się sprawy katolików; inni utrzymują, że jadą przez Londyn do Paryża, dla uregulowania interessów seminarium irlandzkiego. — Przez gwałtowne zakradzenie się do tutejszego bióra stempla, zabrano w nocy z 3 na 4 t. m., za 6000 fun. szter. papieru stemplowanego; ogłoszono 400 fun. szt. nagrody dla tego kto sprawców wyśledzi. — Podług listów z Ameryki, wszystko zapowiadać się zdaje, że i przy teraźniejszym wyborze prezydenta krajów zjednoczonych, pan Adams, otrzyma pierwszeństwo przed jenerałem Jackson. — Najnowsze doniesienia z Rio Grande zwiastują, że całe wojsko brazylskie postawione na granicach téj prowincji, a wynoszące 600 ludzi, wpadło w ręce buenosairskiego jenerała F. Riwero, przez co prawe skrzydło brazylskiego jenerała Lecor odsłonione zostało, i najpiękniejsza część prowincji na niebezpieczeństwo jest wystawiona. — Na zgromadzeniu irlandzkiego towarzystwa postanowiono, dokładać wszelkiego starania, aby zbliżyć do siebie stronników dawnego i nowego systematu protestanckiego, i stowarzyszenia ich wzajemnego. — Assekuratorowie kawiarni Loyds ofiarowali pewnemu xiędzu irlandzkiemu srebrną tabakierkę i pewną summę pieniędzy dla ubogich jego parafji, a to z takiego powodu. Statek parowy Venus, rozbił się przy brzegach Irlandji; nadbrzeżni mieszkańcy zabrali wszystko cokolwiek ocezedziło morze, ale na wezwanie i za upomnieniem xiędza, powrócili wszystko właścicielowi okrętu. — Gazeta wychodząca na wyspie zwanéj *Isle of Man* opisuje następujące zdarzenie: Pewien młodzieniec niemy od urodzenia, odzyskał raptownie władzę mówienia, ale niestety już za późno. Kąpał się w morzu, dostał kurczu i tonąc wzywał o ratunek brata swego stojącego na lądzie. — Podług ostatnich listów odebranych z Mempos, konwent narodowy w Ocanna miał postanowić przed rozejściem się swojém, nowe zebranie się konwentu (*Grandissima convencion*) w roku 1831. (G. H.)

GRECJA. — Słychać, że panowie Stratfort-Canning, Ribeaupierre i Guilleminot, pracują wspólnie nad redakcją oświadczenia w imieniu trzech mocarstw, zaraz po przybyciu wyprawy francuzkiéj do Morei, ogłosić się mającego. W oświadczeniu tém, mają być wyłuszczone cel wyprawy i powody dla których nastąpiła. Spodziewano się, że wyprawa w końcu sierpnia przybije do lądów Morei, co gdy nastąpi, trzéj posłowie udadzą się zaraz z Korfu do Poros, dla porozumienia się z rządem greckim, ale niedługo tam zabawią i wrócą do Korfu; tak przynajmniéj wnoszą z okoliczności, że w Korfu najęli mieszkania na rok cały. Admirał Rigny zawiadomił już Ibrahima paszę o bliskiém przybyciu wyprawy francuzkiéj i wezwał go aby niezwłocznie oddalenia się swego z Morei. Ibrahim odpowiedział na to w tym samym sposobie jak dawniéj, czyni jednak przygotowania, wskazujące gotowość jego do opuszczenia Morei; admirał Rigny spodziewany był na d. 21 t. m. w Korfu, gdzie także i admirał Malcolm, nieco późniéj miał przybyć. Admirał Codrington oddalił się z Korfu, ale niewiadomo dokąd. (G. B.)

TEATR. Dziś drama *Machabeusze.*